Rok III | Sobota dnia 31 Grudnia 1921 roku. | Cena 20 mk. | №. 241

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 470 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 mk., druga i trzecia 70 mk., czwarta 60 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 70 mk. za wiersz. Nekrologi po marek 70 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 20 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41 otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Z dn. 1 stycznia 1922 r. przybywa „Kurjerowi Częstochowskiemu"

wielka liczba nowych prenumeratorów.

Wobec ogromnego zainteresowania się drukowaną w odcinku „Kurjera Częstochowskiego" powieścią p. t.

„Odłamek pocisku"

pióra głośnego pisarza francuskiego M. Leblanc'a,

w numerze noworocznym zamieścimy streszczenie

drukowanej dotychczas w „Kurjerze Częstochowskim" części tej niezwykle ciekawej powieści.

Swiat Rosja i Polska.

Wczoraj pisaliśmy w „Kurjerze" o bezwzględnie najwybitniejszym wypadku politycznym dni ostatnich a mianowicie o wszczęciu rokowań z Rosją sowiecką oraz zaproszeniu Cziczerina i Litwinowa do Londynu.

Wiadomość ta oznacza, że najodporniejszy dotychczas w stosunku do sowietów rząd francuski przyjmuje angielski punkt widzenia i, nie czekając na „trzecią Rosję", która przyjdzie kiedyś, uważa za stosowne wejść w stosunki z tą Rosją, jaka jest dzisiaj z tym rządem, jaki Rosja obecna posiada.

Równocześnie niemal przyszła wiadomość Rzymu o podpisaniu traktatu handlowego pomiędzy rządem włoskim a przedstawicielstwem Rosji sowieckiej, zaś w „Prager Presse" zamieścił artykuł czeski minister spraw zagranicznych dr. Benesz, wskazując na potrzebę zwołania konferencji międzynarodowej w sprawach rosyjskich z udziałem Rosji, t. j. przedstawicieli obecnego rządu sowieckiego.

A cóż Polska? — pyta słusznie „Gazeta Poranna".

Zdawałoby się, że Polska powołana jest do odegrania roli pilota innych państw europejskich po mętnych i wzburzonych falach morza rosyjskiego. Najdawniejsze i najbardziej bezpośrednie mieliśmy z Rosją stosunki, wychodźtwo nasze poznało ją nawskroś, nie było w Rosji większego miasta rosyjskiego, które nie posiadałoby liczniejszej kolonji polskiej. W życiu gospodarczem Rosji Polacy odgrywali bardzo poważną i naprawdę twórczą rolę.

Zdawałoby się tedy, że nikt inny, tylko my właśnie powołani jesteśmy do odegrania roli ekspertów co do stosunków rosyjskich, że w zakresie tych stosunków z głosem naszym liczyć się winne państwa Europy zachodniej.

Stało się jednak inaczej. Faktem jest, że w zakresie stosunku do Rosji polityka nasza nie posiada żadnego planu, żadnej linji wytycznej.

„Kawały" oddziału II-go, nieskończona wymiana not na temat powstania na Ukrainie, wreszcie — walka o wykonanie traktatu ryskiego, wydzieranie bolszewikom z gardła tego, co nam się oddawna z mocy tego traktatu należy, — oto wszystko, do czego ogranicza się nasza polityka w stosunku do Rosji.

Ministerjum spraw zagranicznych nie posiada w tym kierunku żadnej inicjatywy, ustępując ją — bądź oddziałowi II sztabu generalnego, bądź — nawet ministrowi spraw wewnętrznych, który — na swój sposób „reguluje" nasz stosunek do Rosji.

Nic dziwnego, że gdy chodzi o politykę rosyjską, o taki lub inny stosunek do Rosji obecnej, nie oglądają się na nas i nie liczą się z nami ani przyjaciele ani — wrogowie.

Nasze możliwości wywozowe.

Przemysł polski nie może pracować tylko na potrzeby wewnętrzne, które są za małe w stosunku do siły wytwórczej jaką fabryki rozporządzają. Przed wojną około 70 prcc. naszego wytwórstwa szły zagranicę względnie do Rosji, która stanowiła nasz niemal wyłączny rynek zbytu.

Wojna zburzyła te ognisko, z którego powstały nieuporządkowane gruzy. Będą one z czasem uprzątnięte, ale długo na to czekać wypadnie.

Zachodzi więc potrzeba obejrzenia się za innemi środowiskami, do których nadmiar produkcji kierowaćby można.

Wysuwają się na pierwsze miejsce miejsce „państwa sukcesyjne" Rosji, jak Litwa, Ukraina, Finlandja i kraje baltyckie — niektóre z dawnych stosunków stosunków nam są znane.

Lecz tu borykać się musimy z nieprzewidzianemi trudnościami. Wyłączyć z tej listy przedewszystkiem trzeba Ukrainę, do której nie mamy dostępu mimo traktatu ryskiego. Rządy nadto bolszewickie tam panujące nie sprzyjają prawidłowej wymianie towarów. Finlandja ma wprawdzie rząd burżuazyjny, lecz i tam niełatwo się dostać, chyba morzem na Gdańsk co oczywiście stosunku nie ułatwia. Zresztą przedwojenny nasz handel z tym krajem ograniczał się do wywozu cukru, gdy zbyt innych towarów był hamowany importem rosyjskim szwedzkim tudzież restrykcjami politycznemi. Podobno obecnie zostały one skasowane, mniej przeto bezpośrednia komunikacja lądowa między Polską, a Finlandją jeszcze nie istnieje. Niewiadomo wspomnieć trzeba iż założone przed dwoma laty „Polsko-fińskie Towarzystwo Handlowe" przystąpiło w roku bieżącym do likwidacji, nie znalazłszy oczekiwanego pola wzajemnej pracy i poniosło wielkie straty walutowe.

Co się tyczy Litwy, to stosunki polityczne utrudniają porozumienie, które nastąpi dopiero po uporządkowaniu sprawy wileńskiej. Na razie Kowno jest placówką wpływów niemieckich, które ogarniają kraj cały w postaci przywożonych towarów na kredyt. Szafują nim hojnie przemysł i rząd berliński na cele nam wrogie.

Pozostały państwa baltyckie. Po uniezależnieniu się tych prowincji, współzawodniczyły ze sobą Anglja, Niemcy i Ameryka by zawładnąć handlem pośredniczącym litewsko-estońskim, który się zazapowiadał bardzo obiecująco. Powstały w Rydze, Libawie i Rewlu liczne biura firm zagranicznych, za pośrednictwem których sprowadzono bardzo znaczne ilości towarów, przeznaczonych dla wywozu do gubernji rosyjskich. Spekulacja i paskarstwo doszły do nieznanych rozmiarów.

Rząd łotewski skorzystał z tej konjunktury, aby wzmocnić finanse państwa i walutę, którą jest rubel łotewski i odpowiadający około 1.25 markom niemieckim.

Wprowadził więc olbrzymie cła i podniósł wszelkie podatki. Tona nafty kosztuje 8 Ł; cło zaś i podatki wynoszą 15 Ł. Patent na sprzedaż gazet kosztować będzie od 1922 roku 8000 marek niemieckich. Pokój w hotelu drugorzędnym płaci się dziennie około 1200 marek polskich. Mniej więcej w tym stosunku normują się inne ceny. Rezultat jest taki, że od jesieni zwinięto tyl[illegible] 250 biur zagranicznych (niemieckich, angielskich, szwedzkich) a dalsze 250 likwidują także swe interesy bo wyprawy po złote runo rosyjskie zawiodły. Owce te strzygą nożyce berlińskie.

Wątpliwe jest czy wywóz polski będzie w tych warunkach zdolny do konkurencji. Próby wypadną zbyt kosztownie.

Najświeższe wiadomości

Żydzi na Litwie.

WARSZAWA, 30.12 (Tel. wł.) Kowieńska Żydowska Rada Narodowa, która dotychczas nie była przez rząd zalegalizowana została ostatnio zatwierdzona urzędowo. Rada Narodowa otrzymała szeroką kompetencję i przysługuje jej prawo przedstawienia rządowi wszelkiego rodzaju projektów, dotyczących życia żydowskiego. Radzie Narodowej przyznano prawo rozważania wszystkich projektów rządowych, dotyczących żydów i wnoszenia w razie potrzeby kontrprojektów. Do kompetencji Rady Narodowej należy również kierowanie gminami i kontrolowanie ich działalności.

Rada Narodowa składa się z 3-ch członków wybieranych na zjeździe gmin, zwoływanym co 2 lata. Minister spraw żydowskich odpowiedzialny jest przed Radą Narodową i bierze udział we wszystkich posiedzeniach Rady.

Radzie Nadzorczej przysługuje prawo zakładania veto przeciwko działalności ministra. Gminy mogą nakładać na swych członków podatek, który jednak nie może byn większy, niż podatek rządowy i samorządowy.

Komuniści przygotowują rozruchy w Niemczech.

BERLIN, 30. 12 (Tel. wł.) „Deutsche Allg. Zeitung" donosi, że mnożą się oznaki, iż komuniści przygotowują na początku Nowego Roku rozruchy w obszarze nad Ruhrą.

Porwanie żony prezydenta chińskiego.

LONDYN, 30. 12. (Tel. wł.) Podczas podróży prezydenta republiki południowej chińskiej, Sunjasena, uprowadzono mu żonę z wagonu kolejowego. Zniknęła ona bez śladu.

Początek konferencji w Cannes 6-go stycznia.

PARYZ, 30. 12. (Tel. wł.) Agencja Havasa donosi, że pierwsze posiedzenie międzynarodowej konferencji w Cannes odbędzie się w dniu 6 stycznia. Konferencja potrwa 8 dni. W obradach uczestniczyć będzie dwustu delegatów.

Groźba zamachu na Benesza.

WIEDEN, 30. 12. (Tel. wł.) Z Pragi donoszą, że zwrócono tam uwagę Benesza, który wybiera się w celach informacyjnych na Ruś Podkarpacką, że grozi mu tam zamach na jego osobę.

Pa Dąbalu — Łańcucki.

ŁÓDŹ, 30.12. (tel. wł.) Sąd okręgowy łódzki zażądał od Sejmu wydania posła Łańcuckiego za antypaństwową działalność, jaką uprawiał na terenie łódzkim.

Kwarantanna dla emigrantów.

WARSZAWA, 30,12. (tel. wł.) Z powodu zawleczenia nowych epidemji przez reemigrantów, zażądało Ministerstwo Zdrowia przedłużenia terminu kwarantanny. Ministerstwo Skarbu nie zgodziło się jednak na ten wniosek, a to ze względów oszczędnościowych.

Gdańsk ratyfikował umowę z Polską.

GDAŃSK, 30.12. (tel. wł.) Sejm gdański na posiedzeniu 62 głosami przeciwko 22 ratyfikował układ gospodarczy, zawarty między Polską a Gdańskiem.

Wiadomości polityczne.

Narada z „naszymi".

Prasa żargonowa donosi, że onegdaj, minister spraw wewnętrznych, Downarowicz, zaprosił do siebie na naradę przedstawicieli wszystkich mieszczańskich ugrupowań żydowskich. Omówiono „różne sprawy, będące na porządku dziennym życia żydów w Polsce". Narada trwała przeszło 1 i pół godziny.

Dlaczego Besseler uciekł z Warszawy.

Umarł Besseler. Nazwisko tego zdobywcy z Antwerpji pozostanie raz na zawsze związane z dziejami Polski. Z górą trzy lata ten wielkorządca Warszawy i znacznej części Królestwa Polskiego, rezydował w Warszawie z władzą dyktatorską, był panem życia i śmierci kilku miljonów polaków, opierając swoją władzę na armatach, kulomiotach i bagnetach. Syn profesora uniwersytetu, także potomka uczonych prawników, brat pruskiego

ministra sprawiedliwości, inżynier wojskowy z zawodu, człowiek o głębszem wykształceniu filozoficznem i historycznem, mimo to wszystko w chwilach stanowczych wierzył tylko w bagnet i karabin maszynowy, bił w rozmowie z naszymi politykami pięścią w stół i groził użyciem siły fizycznej. Wierzył niezmiennie, że tylko ona jedna rozstrzyga ostatecznie i bez apelacji stosunki między państwami, stosunki wzajemne między narodami. Mimo wykształcenia i mimo starej kultury profesorskiej pod tym względem pozostał prusakiem czystej krwi.

I właśnie ten człowiek, wierzący ostatecznie tylko w pięść, uciekł z Warszawy w nocy z dn. 9-go na 10-ty listopada 1918 roku, uciekł pod ochroną oficerów polskich, odbiegłszy komendy, powierzonego mu stanowiska, powierzonej mu władzy i armji, wśród której sam garnizon warszawski liczył z górą 20.000 zbrojnych. Kto znał dyscyplinę dawniejszej armji pruskiej, tak dumnej ze zwycięstw w 1866 r. i 1870—71 roku, tak z góry patrzącej na cały świat, tak pogardzającej wszystkiem, co nie pruskie, i każdym, kto nie był oficerem pruskim, ten zrazu nie mógł pojąć, w jaki sposób to się stało, że generał pruski, naczelnik kraju i armji, stary i zasłużony z pruskiego punktu widzenia żołnierz, uciekł pierwszy, jak najzwyklejszy dezerter, uciekł, pozostawiając powierzoną sobie armję i urzędników w kraju wrogim, z ludnością, niesłychanie rozgoryczoną łupiestwem okupantów niemieckich.

Przecież generał Besseler, gdy się cichaczem wymykał nocą z Warszawy, dopuścił się przestępstwa, za które nawet prostego żołnierza odrazu stawiają pod mur, a cóż dopiero generała człowieka, w którym poczucie obowiązku powinno było być tak wrodzonem, jak zmysł dotyku czy wzroku...

A jednak właśnie dlatego, że Besseler był starym oficerem, prusakiem z krwi, wierzącym bałwochwalczo w Prusy Hohenzolernów, prusko-niemiecki sztab generalny, niezwyciężalność armji niemieckiej, dlatego, że był przekonanym o prawie, danem prusakom przez Boga, do panowania nad Europą, dlatego, że do ostatka był przekonanym o ostatecznem zwycięstwie niemców, wiadomości, które odebrał dnia 9-go listopada, w sobotę popołudniu, poprostu przyprawiły go o obłąkanie. Jak to — myślał sobie w Belwederze, a potem na Zamku Królewskim — tu już niema Hohenzolernów, Niemcy i Prusy są republiką, armja niemiecka musi prosić o pokój, a może i kapitulować — boć właśnie Erzberger jechał do marszałka Focha — socjaliści tryumfują, nie! to wszystko było zbyt silnym ciosem dla generalno-pruskiego mózgu. Zdaje się, że nawet lęk o własną osobę grał mniejszą rolę, niż otumanienie umysłu na wiadomość o zawaleniu się Hohenzolernów, ogłoszeniu republiki w Berlinie i klęski armji niemieckiej na polach Francji. Stan duchowy Besselera był zupełnie taki sam, jak u generałów pruskich po bitwie pod Jeną, gdy to twierdzę Magdeburg zajęło czterech kawalerzystów francuskich. Dla Besselera skończyło się wszystko; honor, obowiązek, potrzeba zaopiekowania się podwładnymi z chwilą, gdy się dowiedział, że runęli Hohenzolernowie, królestwo Pruskie i zwycięstwa z 1871 roku. Nic dziwnego więc, że chyłkiem nocą uciekł z Warszawy.

Adam Nowicki.

—o—

Kronika.

Z Rady miejskiej.

Zapowiedziane na czwartek posiedzenie Rady miejskiej nie odbyło się z powodu braku quorum.

Wprowadzenie daniny w życie.

Przepisy wykonawcze do ustawy o daninie są już opracowane.

Jak dowiadujemy się zostaną one w pierwszych dniach stycznia ogłoszone w „Monitorze“.

Przygotowania do pobierania daniny są w pełnym toku.

Odpowiednie zarządzenia zostały już rozesłane do właściwych urzędów skarbowych, które gorączkowo się niemi zajęły i każdej chwili gotowe są do wcielania ich w życie.

Na biedne dzieci.

Magistrat m. Częstochowy rozesłał do właścicieli restauracji, cukierni i t. p. zakładów odezwę treści następującej:

„W celu przyjścia z pomocą zakładom dobroczynnym m. Częstochowy, w myśl uchwał Rady Miejskiej, wzorem lat ubiegłych w noc sylwestrowską Magistrat pobiera na biedne dzieci 25 pr. z rachunków płaconych we wszystkich restauracjach, cukierniach, piwiarniach, zakładach publicznych, prywatnych, miejscach zabaw i t. p.

Wobec tego Magistrat zwraca się do wszystkich właścicieli zakładów, osób i instytucji, by w sprawie tej zajęli obywatelskie stanowisko i ściśle przestrzegali, by od każdego opłaconego w noc sylwestrowską rachunku pobrane były 25 pr. podatku.

W tym celu wszyscy restauratorzy, osoby i towarzystwa, urządzające zabawy, winni zaopatrzyć się w odpowiednie bloczki, które Wydział podatkowy zaświadczy pieczęcią Magistratu i na bloczkach tych od godz. 4-ej po poł., 31 grudnia, podawać gościom rachunki.

Bloczki te, po zamknięciu zakładu, zostaną przez delegowanego urzędnika Magistratu podsumowane i należny podatek pobrany.

Od właścicieli zakładów i osób, które nie zaopatrzą się w odpowiednie bloczki i nie opłacą w sposób wyżej wskazany 25 pr. do Kasy Miejskiej, podatek będzie obliczony proporcjonalnie do 3-ch identycznych zakładów i ściągnięty przymusowo z doliczeniem 20 pr. tytułem kosztów biurowych i sekwestru.

Prezydent Dr. MARCZEWSKI.
Ławnik NIEPRZECKI.

Praca świąteczna w piekarniach.

W „Dzienniku Ustaw“ ogłoszono rozporządzenie o wykonywaniu w nocy oraz w niedzielę i dni świąteczne robót, poprzedzających produkcję w piekarstwie.

Na mocy tego rozporządzenia zezwala się na pracę w nocy oraz w niedzielę i dni świąteczne w piekarniach pracownikom niezbędnym do wytwarzania wszelkiego rodzaju zakwasek i rozczynów.

W wypadkach stosowania pracy w nocy oraz w niedzielę i dni świąteczne należy poprzednie zawiadomić o tem właściwy urząd inspekcji pracy z podaniem rodzaju robót, ilości zatrudnionych przy nich pracowników oraz czasu, niezbędnego do wykonania tych robót.

Sylwester w Częstochawie.

Gdzie się będzie bawiła Częstochowa?

Zwyczajem dorocznym Częstochowa żegnać będzie Rok stary wśród śmiechu, radości i wesela przy dźwiękach orkiestr wśród zabaw, tańców i pełnych kielichów (o ile naturalnie władze pozwolą).

Zabawy odbywać się będą wszędzie.

Stow. śpiew. „Lutnia“ urządza bal w salach hotelu „Polonia“.

Drobne kupiectwo żegnać będzie rok stary w siedzibie własnej III Aleja 54.

W stow. Rzem. Przem. również będzie gwarno i wesoło.

Polskie Zw. Zawodowe „Praca“ urządzają zabawę w fabryce „Stradom“.

W sali Straży ogniowej odbędzie się bal kostjumowy pod hasłem: „Wesołe powitanie Nowego Roku“, urządzany staraniem Żyd. T-wa Dobroczynności.

Sekcja wsparć niezam. młodzieży szkolnej przy T-wie szerzenia oświaty wśród żydów urządza taneczny wieczór Sylwestrowy, który odbędzie się w sali „Harmonji“.

Prócz wymienionych zabaw, wieczorków, częstochowianie bawić się będą w mieszkaniach prywatnych.

Wesoło będzie w noc Sylwestrową...

A gdy wybije godzina dwunasta i zgasną światła... ukaże się rok nowy...

Co przyniesie on nam w darze, będzie myślą wszystkich, pomimo szału i wesela, których ogarnął...

W każdym razie przy zabawach zachowajcie miarę w wesołości i wydatkach a nie zapominajcie nadewszystko, że trzeba złożyć w noc sylwestrową ofiarę na przyłączenie Wilna do Polski!

Walka z epidemją.

Sejmik pow. częstochowskiego uchwalił przejęcie na 2 miesięczny okres próby tj. do dnia 1|1 1922 r. koszt utrzymania 2-ch samochodów znajdujących się w posiadaniu Pow. Urzędu Zdrowia na warunkach proponowanych przez Nacz. Nadz. Kom. do spraw walki z epidemjami asygnując na ten cel po mk. 100.000 — miesięcznie czyli na dwa miesiące mk. 200,000. — Wydatek ten Sejmik postanawia pokryć z sum do swej dyspozycji przeznaczonych.

Dom ludowy.

Sejmik Powiatowy uchwalił przyjęcie od Ministerstwa Robót Publicznych w kwocie mk. 600.000.— pożyczkę i przekazanie jej gminie Olsztyn, pow. częstochowskiego na budowę domu ludowego i ochronki w os. Olsztyn spalonej w m. lipcu br. Przekazanie kwoty powyższej gminie Olsztyn odpowiadać winno ściśle warunkom na jakich Sejmik uzyska ją od Ministerstwa Robót Publicznych.

3 lata więzienia

i miljon mk. kary za przemytnictwo.

W ub. czwartek sąd okręgowy w Częstochowie rozpatrywał sprawę Wawrzyńca Łebka, mieszkańca pasa nadgranicznego, oskarżonego o przemycanie różnych towarów do Prus i o przekupienie żołnierza. Po przesłuchaniu świadków i po przemówieniu prokuratora, sąd udał się na naradę i ogłosił wyrok, którego mocą oskarżony W. Łebek został skazany za przemycanie towarów przez granicę na 3 lata ciężkiego więzienia, pozbawienie praw i zapłacenie miljona mk. kary. Co do przekupienia żołnierza sąd, z powodu braku dowodów, Ł. uniewinniony.

Wielki bal akademicki.

W czwartek dnia 5 stycznia w sali hotelu „Polonia“ odbędzie się wielki bal akademicki. Dochód z balu przeznaczony zostaje na częstochowskie Koło Akademików.

Znaczna kradzież.

P. Fidlerowi, zam. Kościuszki 45, skradziono z zamkniętego mieszkania ubrania i różne rzeczy, wartości kilkuset tysięcy marek.

M. LEBLANC. 67)

Odłamek pocisku.

POWIEŚĆ.

W poprzek łóżka, odziany w swój uniform wojskowy, wyplamiony winem, jak manekin bezwładny, spał książę Konrad. Spał tak głęboko, że Paweł mógł swobodnie zbadać cały pokój. Był on oddzielony od korytarza jakby małym przedpokojem i dwojgiem zatem drzwi, które Paweł zamknął na klucz. Tym sposobem znajdowali się sami z księciem Konradem.

— Do roboty — rzekł Paweł.

Owinął twarz księcia skręconym ręcznikiem, którego końce starał się włożyć mu w usta; równocześnie Bernard przy pomocy innych ręczników krępował mu nogi i łokcie. Wszystko dokonało się w ciszy. Ze strony księcia nie było żadnego oporu, żadnego krzyku. Otworzył oczy i spozierał na swych napastników z miną człowieka, który zrazu nic nie rozumie, którego jednak stopniowo ogarnia coraz większy przestrach, w miarę jak uświadamia sobie niebezpieczeństwo.

— Nie zbyt odważny dziedzic Wilhelma—zakpił Bernard. Co za niedołęga! No, młodzieńcze, trzeba się otrzeźwić. Gdzie twój flakonik z solami?

Pawłowi udało się wtłoczyć w usta księcia połowę ręcznika.

— A teraz w drogę—rzekł.

— Co chcesz zrobić? — spytał Bernard.

— Wywieźć go.

— Dokąd?

— Do Francji.

— Do Francji?

— A cóż u djabła? Mamy go, niechże nam służy!

— Nie wypuszczą go.

— A tunel?

— To niemożliwe! Zbyt silnie teraz strzeżony.

— Zobaczymy.

Chwycił w dłoń rewolwer i mierząc do księcia, rzekł:

— Słuchaj mnie. Pan masz myśli zbyt poplątane, aby zrozumieć moje pytania. Ale wymowny sam przez się, prawda? Przemawia jasno i wyraźnie nawet do tego, który jest pijany i drży ze strachu. A zatem, jeżeli nie zachowasz się pan cicho, jeżeli będziesz usiłował się bronić i narobić hałasu, jeżeli towarzysz mój i ja, na chwilę choćby znajdziemy się w niebezpieczeństwie, jesteś pan zgubiony. Rewolwerem, którego lufę czujesz na swej skroni, palnę ci w łeb. Zgadzasz się?

Książę skłonił głową,

— Doskonale—rzekł Paweł.—Bernardzie, oswobódź mu nogi, lecz zwiąż ręce na plecach... Tak... dobrze... W drogę!

Szli zrazu wśród drzew aż do ogrodzenia, oddzielającego ogród od obszernej przestrzeni, zajętej przez koszary. Tam podali sobie księcia jeden drugiemu, jak pakunek, poczem idąc tą samą drogą, którą przybyli, zdążając ku willi, dotarli do złomów.

Noc była dostatecznie jasna, aby nie zmylić drogi, ponadto dostrzegli przed sobą światło, pochodzące prawdopodobnie z siedziby straży, u wejścia do tunelu. I istotnie wszystkie lampy były zapalone, a ludzie, stojąc na zewnątrz baraku, pili kawę.

Przed tunelem przechadzał się żołnierz, z bronią na ramieniu.

— Jest nas dwóch — szepnął Bernard.—Ich jest sześciu, a na odgłos pierwszego strzału przyłączy się do nich kilkuset pludraków, obozujących stąd o pięć minut. Walka trochę nierówna, jak sądzisz?

Położenie ich stawało się o tyle jeszcze trudniejsze, że w rzeczywistości nie byli we dwuch tylko, a trzeci towarzysz-więzień był dla nich w tej chwili najstraszniejszą zawadą. Niemożliwe z nim biedz, niemożliwe uciekać. Należało się chwycić jakiegoś podstępu.

Powoli, ostrożnie, uważając, aby żaden kamyk nie stoczył się z pod ich nóg lub też z pod nóg księcia, opisali, na zewnątrz oświetlonej przestrzeni koło i doszli po upływie godziny do skalistych stoków, o które opierały się pierwsze mury tunelu.

— Zostań tutaj—rzekł Paweł, mówił bardzo cicho, lecz tak, by książe mógł go słyszeć—zostań tutaj i zapamiętaj dobrze moje wskazówki. Przedewszystkiem zaopiekujesz się księciem... rewolwer w garści, a lewa ręka na jego kołnierzu. Jeżeliby się buntował, palniesz mu w łeb. Tem gorzej dla nas, lecz równocześnie tem gorzej i dla niego. Ja wracam w pobliże baraku i ściągam pięciu ludzi z placówki. Wówczas, albo człowiek, który tam w dole trzyma straż, przyłączy się do swych towarzyszy—w takim razie przechodzisz z księciem — albo, posłuszny rozkazom, ani drgnie—w takim razie przechodzisz z księciem—albo, posłuszny rozkazom, ani drgnie—w takim razie strzelasz doń, ranisz go... i także przechodzisz.

— Tak przechodzę, lecz Niemcy pędzą za mną.

— Naturalnie.

— I dopędzą nas.

— Nie dopędzą was

— Jesteś tego pewny?

— Najzupełniej.

— Z chwilą, gdy ty zapewniasz...

— Zatem rozumiesz mnie. A pan także — rzekł Paweł do księcia — zrozumiałeś mnie, prawda? Bezwzględna uległość! wszelką bowiem nieroztropność, wszelki opór, możesz przypłacić życiem.

Bernard rzekł do ucha szwagrowi:

— Mam sznur, który przywiążę mu dokoła szyi i lada najmniejsza niekarność z jego strony, krótkiem szarpnięciem przywołam go do rzeczywistości. Jednakże, Pawle, uprzedzam cię, jeżeli przyszłaby mu fantazja bronić się, nie będę w stanie go zabić... tak sobie... z zimną krwią...

— Bądź spokojny... zanadto się boi, by był zdolny bronić się. Będzie szedł za tobą, jak pies, aż do tamtego końca tunelu. D. c. n.

Z dnia.

Nastroje poświąteczne.

Przy końcu roku dostaliśmy lanie,
Bilans wskazuje, że wszystkiego brak.
Kogo zapytam: co tam słychać panie?
Każdy powiada: niech go trafi szlag!

Pogoda także nastraja paskudnie,
Przez mokre buty przemaka w nas jaźń.
Hej! gdzież są owe przecudne grudnie
Białe i czyste jak zimowa baśń?

Gdzież owa sanna po śniegu jak plaża
Gdzież owa panna, co wzbudzała dreszcz?
Panna się przeszła trochę za paskarza.
Sanna się wściekła pada bowiem deszcz.

Nawet poskarżyć dziś się niema komu
Bo każdy patrzy na cię okiem złem,
Więc godzinami, kiedy jestem w domu
Rozmawiam tylko z moim wiernym psem.

Ten jeden kontent, choć dostanie klapsa
I mówi wzrokiem, wtuliwszy się w kąt:
Gdy twoje życie bracie zeszło na psa
Więc pies ci życzył dziś Wesołych Świąt!

NEMO.

Samochód bolszewicki w Częstochowie

Rozrzucał on odezwy komunistyczne.

Przed kilku dniami ukazał się na przedmieściach Częstochowy samochód bolszewicki, który rozrzucał odezwy komunistyczne w języku polskim, a drukowane w Moskwie.

Władze bezpieczeństwa rozpoczęły energiczne śledztwo celem wykrycia tajemniczego samochodu.

Wiadomość tę podajemy za „Kurjerem Warszawskim".

Artysta bez butów...

Znanemu artyście skrzypkowi, dr. St. Frydbergowi, jadącemu z Łodzi do Sosnowca na koncert, skradziono w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia w pociągu między Częstochową a Myszkowem wartościowe skrzypce z nutami, plecak z garderobą i bielizną, smyczek ze złotą rączką i... buty.

Artysta był bowiem na tyle naiwny, że pełen ufności położył się spać. Każdy artysta jest dużym dzieckiem... Zdjął więc buty, spojrzał pieściwie na swe skrzypce, otulił się w swe lary i penaty i za chwilę zachrapał kantyleną przesłodką. Nie wiedział jednakże o tym, iż na linji Częstochowa—Myszków grasują złodzieje o nader muzykalnych aspiracjach.

Kiedy artysta obudził się w Myszkowie, na skrzypcach jego złodziej grał już daleko, daleko sonatę księżycową, a p. Frydberg w skarpetkach użalał się na swój los w komisarjacie kolejowym.

Pomarańcze.

Ukazały się w sprzedaży pomarańcze w cenie mk. 120 za sztukę.

Aresztowanie dezertera.

Policja aresztowała St. Michalskiego dezertera 2 p. a. p. w Kielcach, którego przesłano do Komendy placu w Częstochowie.

Nagły zgon sanitarjuszki.

Na stacji Częstochowa zmarła nagle sanitarjuszka szpitala wojskowego w Cieszynie, Marja Hantower. Zwłoki przewieziono do szpitala wojskowego w Częstochowie.

Skonfiskowanie broni.

Gospodarzowi wsi Biała Górna, gm. Kamyk, Fr. Dudka, skonfiskowano broń palną, którą posiadał nielegalnie. Sprawę skierowano do Sądu Pokoju w Kłobucku.

Zdaleka i zbliska.

— Bunt wojskowy w więzieniu.

Wczoraj wybuchł w więzieniu wojskowem przy ul. Zamarstynowskiej we Lwowie bunt. W chwili, kiedy klucznik wszedł do jednej z cel, został przez aresztanta napadnięty, powalony i pobity kolbą karabinu. Na krzyk napadniętego zbiegli się inni dozorcy, na których rzucili się aresztanci i wszczęła się walka, w czasie której jeden z aresztantów został postrzelony. Drugi, korzystając z zamieszania zbiegł. Dzięki energicznej akcji komendanta więzienia bunt został zlikwidowany. Zdaje się, że napad był wynikiem zręcznie obmyślanego planu zbiorowej ucieczki więźniów, która tylko z powodów dobrej organizacji straży więziennej została w zarodku stłumiona.

— Kłótnia w „rodzinie".

W Lipnie posłowie Wasilewski, Kowalczuk i Jurkiewicz urządzili zebranie w sprawie daniny. Zebranie zakończyło się bardzo dla posłów niekorzystnie, gdyż były ich instruktor Anusiak, obecnie pracujący w „Wyzwoleniu", ujawnił cały szereg nadużyć posłów „Piastowców". Zebrani dość licznie włościanie, przed którymi ludowcy prali swą brudną bieliznę, uchwalili rezolucje, potępiające piastowców i wreszcie zagrozili posłom kijami. Posłowie „salwowali się" ucieczką przez okno.

— Sprawa testamentu ś. p. Zapolskiej.

Jak donosi „Gaz. Lwowska" niema na razie mowy o sfałszowaniu testamentu śp. Zapolskiej. Testamentu jej dotąd nie otwarto, a nastąpi to w toku normalnego postępowania w drodze sądowej. Wcale też nie aresztowano p. Eug. Kapitaina, który jako medyk z upoważnienia lekarzy dawał śp Zapolskiej środki uśmierzające. Kwestja, o ile sumiennie wypełniał swe zadanie, jest przedmiotem śledztwa. Wyniki śledztwa policyjnego w sprawie testamentu i p. Kapitaina będą przedłożone Prokuratorji Państwa dalszego urzędowania.

— Jeszcze badacze pisma św.

W ostatnich dniach rozpędziła policja m. Krakowa kilkanaście zgromadzeń Badaczy Pisma Św. na Podgórzu, gdzie w mieszkaniach prywatnych urządzano zgromadzenia i wykłady swej religji. Wykłady prowadzili: Jan Kusina, Stanisław Wypych i Bernard Motylewicz. Sekta Badaczy Pisma Św. zdołała już założyć w Krakowie 3 gminy sekciarskie: na Nowej Wsi, Podgórzu i Grzegórzkach.

— Pomnik Kościuszki na bastjonie Wawelu.

Pomnik Kościuszki, Marconiego został na dwa dni przed świętami ustawiony na bastjonie wchodowym przy głównej bramie Wawelu.

Okazało się, że pomysł ustawienia go tam był niezwykle szczęśliwy.

Pomnik występuje bardzo wyraźnie i pięknie na tle zabudowań zamkowych już od ul. Grodzkiej, a postać Kościuszki, przez swój ukłon wodza kosynierom zwycięzcom Racławickim, jest szczególnym symbolem Odrodzonej Polski Ludowej, której jedną z pierwszych trosk stała się myśl odbudowy starego zamczyska królewskiego, znaku dawnej polskiej potęgi i chwały.

Ze strony plantacji pomnik wychodzi bardzo słabo, a nawet w dalszej perspektywie całkowicie ginie.

Pomnik oglądały przez dni świąteczne tłumy krakowian, którzy bezwzględnie opowiadali się za zatrzymaniem go na obranem miejscu.

— Konsolidacja stronnictw

Z Środy (Wielkopolska) donoszą, że z inicjatywy ks. Foustmana, przewodniczącego N. Chrz. Str. Lud. w Poznaniu odbyło się tam przed kilku dniami zebranie przedstawicieli oddziałów miejscowych Związku Ludowo-Narodowego Stronnictwa Mieszczańskiego i Narodowo Chrześc. Str. Pracy. Postanowiono zjednoczyć oddziały wszystkich tych stronnictw i w tym kierunku prowadzić dalszą pracę organizacyjno-agitacyjną. Na dzień 6-ty stycznia została zwołana nowa narada w tej sprawie.

Rozmaitości.

(—) Jak się omija ustawę przeciwalkoholową w Ameryce.

Przestrzeganie prohibicyjnych ustaw antyalkoholowych jakoś nie może się zrosnąć ze społeczeństwem amerykańskiem. Zwolennicy prohibicji ponieśli znowu klęskę i popadli w rozpacz z powodu nowego wroga, jaki im przybył.

Do Stanów Zjednoczonych nasłane zostały z Niemiec wielkie ilości tajemniczego proszku, który dodany do jakiegokolwiek soku, zamienia go w wódkę. Ów proszek, jak się okazuje, ma być podobno sproszkowanym alkoholem, wynalezionym przez niemieckich chemików. Fabrykanci niemieccy zdołali już od chwili nawiązania stosunków handlowych ze Stanami Zjednoczonemi przysłać do Ameryki wielką ilość tego sproszkowanego alkoholu i sprzedają go niezmiernie szybko w dolarowych paczkach.

Z takiej paczki za dolara można po zmieszaniu proszku z pięcioma litrami jakiegokolwiek soku — zrobić pięć kwart tęgiej wódki. A więc dobroczynne skutki nawiązania stosunków handlowych z Niemcami amerykanie już dziś mogą odczuwać.

—(o)—

Nauka chiromancji.

Na jednem z ostatnich posiedzeń towarzystwa antropologicznego w Berlinie, prof. dr. H. Poll, badacz spraw dziedziczności, omawiał stosunek, zachodzący pomiędzy kształtem wzorów na skórze palców, a właściwościami psychicznemi człowieka. Kręte linje na skórze palców, używane są, jak wiadomo, w kryminalistyce jako środek rozpoznawania ludzi. Linje te są bowiem nie tylko u każdego człowieka inne, tak, że wśród miljonów zdjęć daktyloskopicznych nie znaleziono dwóch zupełnie jednakowych, lecz począwszy od czwartego embrjonalnego miesiąca, aż do śmierci pozostają niezmienione.

Aczkolwiek więc rozmaitych wzorów jest tyle ile ludzi, to jednak wzory te dają się podzielić na pewne grupy stosownie jakie elementy w nich przeważają: łuki, wiry czy pętlice. Prof. Poll zbadał dokładnie wzory na palcach 6.000 osób i doszedł do kilku interesujących wyników. Najpierw zauważył, że pewna kategorja wzorzystych linji procentowo częściej występuje u starca, niż w innym wieku; ponieważ wzory przez całe życie się nie zmieniają, więc stąd wniosek, że ludzie posiadający tę właśnie kategorję rysunku na palcu, żyją dłużej, niż inni. Jest więc możliwość przepowiedzenia z linji palców dłuższego, czy krótszego żywota.

Prof. Poll podkreśla, że badania jego nie są jeszcze dostateczne, lecz praktyczni Niemcy myślą już o zastosowaniu tej wskazówki w praktyce ubezpieczeń na życie.

Przy badaniu linji palców osób umysłowo nienormalnych (około 2000 wypadków) prof. Poll stwierdził przewagę pewnej kategorji figur u matołków, idjotów. Jeżeli to spostrzeżenie się potwierdzi w większej liczbie wypadków, to znów będziemy mieli wskazówkę co do predestynacji dzieci w rodzinach nienormalnych, a ponieważ charakter wzorów dziedziczy się według prawa Mendela, więc z linji rodziców można będzie wnioskować o predestynacji dzieci.

Powstaje więc chiromancja naukowa.

Licytacja.

W dniu 2-go stycznia 1922 roku o godzinie 9-tej rano w Komendzie P. P. przy ul. Parkowej № 14, zostaną sprzedane przez licytację: używane bryczki, źrebak, byczek i kozioł.

Komendant Policji Państwowej
pow. Częstochowskiego.

OGŁOSZENIE.

Cukier krajowy biały kryształ w dowolnych ilościach sprzedaje Hurtownia Miejska, Magistrat pokój Nr. 3, hurtowo po cenie 280 mk. za funt i sklep miejski ul. Dąbrowskiego № 10, detalicznie po cenie 285 mk. za funt.

Ławnik LEWANDOWICZ.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Częstochowy podaje do wiadomości, że rozlepianie na słupach ogłoszeniowych afiszów i plakat objął dzierżawę z dniem 1 stycznia 1922 roku p. Adam Otrąbek firma „Renoma" ul. Kościuszki № 11.

Magistrat.

TEATR „ODEON" Najpotężniejsza Sensacja Wszechświatowa!

Od czwartku 29-go Grudnia 1921 roku, do niedzieli 1-go Stycznia 1922 r.

CZŁOWIEK BEZ NAZWISKA

Sensacyjne przygody w 6 ciu serjach wesołego złodzieja miljonów PIOTRA VOSSA i jego ucieczka przez lądy i morza.

Dziś II-ga Serja

KRÓL SAHARY

Fenomenalny film w 6ciu aktach. W rolach głównych HARRY LIEDTKE i MADY CHRISTIANS.

Ostatni seans o godz. 9 i pół wieczorem. Wejście dla młodzieży dozwolone. Szczegóły w afiszach — treść w programach.

TEATR PARYSKI

Program od środy 28 go Grudnia 1921 roku do niedzieli 1-go Stycznia 1922 roku włącznie.

„NA TROPIE"

II-a Serja! INDYJSKIEGO SZTYLETU II-a Serja!

Dramat w 6-ciu częściach wytwórni Uniwersal Film Manufacturing Co w Nowym Jorku.

W rolach tytułowych EDDIE POLO oraz premjowane piękności amerykańskie, Telma Percy i Eggy O'Dare.

W poszukiwaniu za ukochaną kobietą i sztyletem EDDIE POLO udaje się do Prerji Połudn. Ameryki, gdzie doznaje niespodziewanych awanturniczych przygód.

KINO „NOWY"

Program od piątku 30-go grudnia 1921 roku, do poniedziałku 2-go stycznia 1922 roku.

TAJEMNICE NALEWEK

dramat z życia finansjery warszawskiej.

W rolach głównych: Leon Tristan i Lucyna Grankowska.

OSOBY: Mojżesz Helbersan — Abraham Eiteles — Natan Lurie — Majnert — Róża, jego córka — Fajntrand — Józia.

Dr. Stefan Purski
Kilińskiego № 4
CHOROBY
skórne i weneryczne
Przyjmuje do 10-ej rano i od 3—7 p.p. w niedziele i święta od 8—11 rano.

Dr. Wacław Kon
choroby wewnętrzne
(spec. żołądka i kiszek)
przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny Marji 33 i w pracowni bakterjologicznej od 6 do 7-ej i pół wiecz.
Pracownia bakterjologiczna (ul. Panny Marji 31 lewa oficyna) otwarta codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej do 8-ej wiecz.

Doktór med.
Helena Ettinger-Kawaeff
B. Assystentka prof. Klemperera w Berlinie
B. Dyrektor Kliniki d-ra Kalmeyera i szpitala Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Petersburgu.
Choroby wewnętrzne i nerwowe.
Leczenie światłem i elektrycznością.
Przyjmuje codziennie od 3—6 p. p.
I-a Aleja Nr. 11 lewa oficyna II piętro

Dr. Lucjan Kędzierski
ordynator oddziału położniczego miejskiego
Akuszerja i choroby kobiece.
przyjmuje do 10-ej rano i od 3 do 6 po poł.
ul. Piłsudskiego (Dojazd) № 5.
Telefon № 412.

Doktór-okulista
Ludwik Chomicki
powrócił,
ordynuje w chorobach oczu przy ul. Kazimierza 9, od godz. 12 do 3

Dr. Paweł Broniatowski
w Częstochowie ul. Panny Marji t. j. II Aleja Nr. 21, obok teatru „Paryskiego"
Choroby: skórne, dróg moczowych i weneryczne.
Przyjmuje od 9 — 12 rano i od 4 — 7 po poł.
Panie od 12—1 w poł.

Lekarz-dentysta
Michał Grejniec
ul. Panny Marji (I Aleja) № 10.
Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po pol i od 3—7 wiecz. Telefon 250

Dr. med. E. Petrykat
choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od godz. 5-ej do 8-ej
w soboty od 3—5 popoł.
ul. Gen. Dąbrowskiego 6, I-sze piętro.

LEKARZ DENTYSTA
Artur Broniatowski
I Aleja 8
przyjmuje od 9 rano do 1 p.p. i od 5 do 7 wiecz

NA KARNAWAŁ
poleca firma
J. RZĄSIŃSKIEGO
Kościuszki 19 a, w podwórzu
Telefon 3-18.
Bogaty wybór wełen, jedwabi: różnych gatunków i kolorów na suknie balowe i wizytowe. Wszelkie białe towary kapy kołdry watowane, korty męskie i spodniowe, oraz wszelkie inne towary po **znacznie niższych cenach, niż wszędzie!**

Niezawodny środek przeciwko chrypce, duszności, kaszlom
„Granulki Russyana"
(Granules sulphuris aurati benzolinati), wyrobu laboratorjum farmac. „Ap. Kowalski"
w Warszawie, Miodowa 1.
Sprzedaż w aptekach i składach apteczenych.
Sposób użycia dołączony do każdego pudełka.

Dla pp. urzędników, biuralistów i robotników ustępstwo.
Wielki wybór
kortów, wełny, oraz towarów bawełnianych poleca znana firma
J. Dawidowicz i S-ka
I Aleja 7, telefon 74.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

NAJTANIEJ!

Papę	Smar do wozów czarny
Smołę	Smar do wozów żółty
Gips	Oleje i tłuszcz „Tovótta"
Cement	Cegła i glinka ogniotrw.
Pak	Płyty piekarskie
Dziegieć	Węgiel drzewny
Smołę drzewną	Farby i lakiery
Terpentynę	Artykuły chem.-techn.

sprzedaje
D. BERKOWICZ
Częstochowa, ul. Kościuszki № 45.
Telefon № 405.

32. II Aleja № 32. 32.
M. PELC
Najtaniej! Najtaniej!
Poleca w wielkim wyborze świeże materjały: bostony na suknie i kostjumy, wełny, jedwabie, garbadiny w różnych kolorach, oraz prześcieradła, ręczniki, płótna, flanele, barchany.
32. Ceny bardzo przystępne! 32.

Pracownia parasoli i lasek
S. GRABINERA
przyjmuje obstalunki i reparacje po cenach przystępnych
Aleja 8 w podwórzu prawa oficyna.

Zgubiono kartę urlopową wydaną przez Kom. Poborową w Wieluniu na imię Stefana Mateusiaka.

Zgubiono kartę powołania wydaną przez Kom. Pobor w Wieluniu na imię Antoniego Krzaka.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski.

Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ"